

PIĘ(K/T)NO

s. 2

FIZYCZNE
REALIA

s. 3

SZALONY
JOUJOU!

s. 7

WYSTAWNIK

Informator popularno-naukowy Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej

NR 1 (30) STYCZEŃ 2020

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej zaprasza

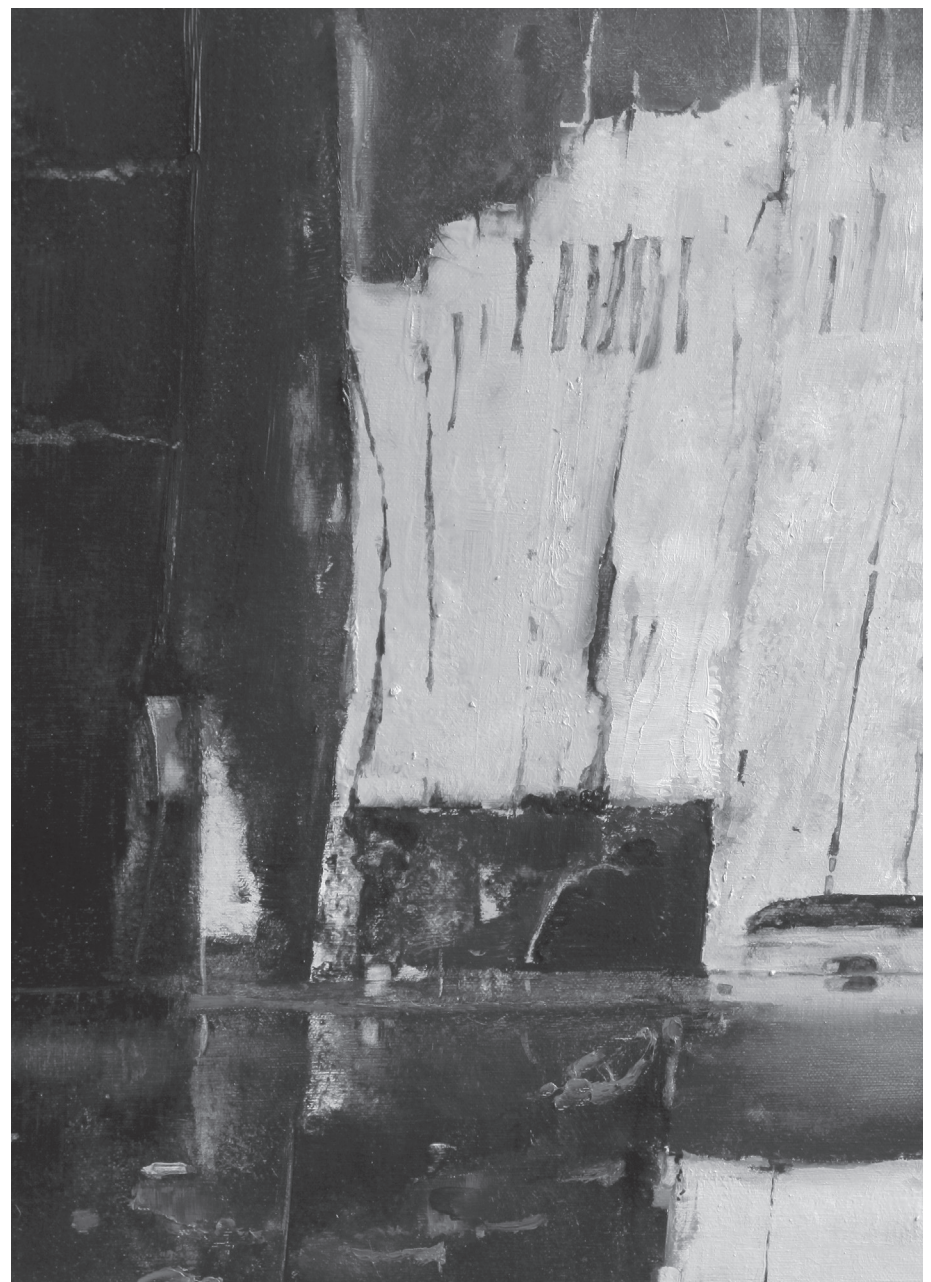


PIĘ(K/T)NO

Karina Czernek • malarstwo
Dorota Koperska • fotografia
Jagoda Krzywicka • teksty

wernisaż – 23 stycznia 2020 o godzinie 17.00

Stara Fabryka, pl. Żwirki i Wigury 8
wystawa czynna do 8 marca



Renata Bonczar
Ślady czasu

wernisaż – 19 marca 2020 o godzinie 17.00

Stara Fabryka, pl. Żwirki i Wigury 8
wystawa czynna do 24 maja

PIĘ (K/T) NO

Projekt kielkował ponad rok z procesu wspólnego myślenia, odczuwania i działania trzech zaprzyjaźnionych, twórczych osobowości. Dorota Koperska (artysta fotografik), Karina Czernek (malarzka) i Jagoda Krzywicka (aktorka i poetka) stworzyły wielowymiarowe, nawiązujące do siebie prace w formatach 100 x 140 cm (malarzkie fotografie, dwuwarstwowe obrazy i obrazowe teksty) połączone wspólnym mianownikiem doskonałego, bo pełnego niedoskonałości piękna każdego człowieka. Prace różnią się od siebie za sprawą użycia innych środków wyrazu, a jednak wszystkie bazują na tych samych 10 sesjach fotograficznych skupionych wokół ciała ludzkiego i poprzez wzajemne przenikanie zapraszają do przekraczania naszych zewnętrznych ograniczających nas często powłok.

Zdjęcia powstawały w kraju i za granicą i są wyrazem dużej swobody w patrzeniu na nasze indywidualne potencjały i wartości estetyczne. Całe przedsięwzięcie jest zatrzymaniem na tym, jak bardzo potrzebujemy przestać szukać piękna w powierzchownych, narzucanych nam przez media i własne lęki wzorcach, a zacząć znajdować i rozumieć je u źródła, czyli głęboko wewnątrz siebie. Autorki wystawy zwracają uwagę na to, że ludzkie ciało jest mapą niezbędnych dla naszego rozwoju śladów doświadczeń, których nie należy się wstydić, usuwać, maskować, wygładzać czy też niekonstruktywnie krytykować.



To jakiś zapis historii, ale także drogowskaz w kierunku osławiania naszej różnorodności.

Zderzając ze sobą w warstwach sztuki to, co dopieszczono z tym, co osamotnione, bo niestandardowe, można się wspólnie zastanowić nad tym, na ile od nas zależy to, kim i jacy jesteśmy dla samych siebie i dla innych oraz jak ważną rolę w odbiorze piękna i formowaniu go w sztuce odgrywa akceptacja.

Nie jesteśmy nieskazitelni, bo nie jesteśmy niezniszczalni, więc tym bardziej wymagamy troski i warto wzajemnie o to zadbać.

Rosnąca w siłę epidemia kultu bezdefektywności, będąca dla słabszych jednostek zachętą do wycofania, zaczyna okaleczać nasze najlepsze instynkty i odruchy.

Prowadzi to do zaburzeń na polu mocy samoakceptacji, tolerancji i zdrowych relacji.

Rozwieszona jako część ekspozycji rozmaite lustra i ustawione w wielu miejscach niepowtarzalne meble do siedzenia dają każdemu szansę na poświęcenie sobie większej ilości czasu i uwagi. Wystawa PIĘ(K/T)NO rozpocznie się uroczystym wernisażem 23 stycznia 2020 r. i potrwa do 8 marca. W drugiej połowie lutego odbędzie się promocja wyjątkowego albumu, będącego owocem całego procesu twórczego, wzbogaconego o dodatkowe materiały. ■

Jagoda Krzywicka



KARINA CZERNEK ukończyła Uniwersytet Śląski w Katowicach, Wydział Pedagogiczno-Artystyczny w Cieszynie. Dyplom z wyróżnieniem w pracowni malarstwa prof. Jerzego Wrońskiego uzyskała w 1998 r. W 2018 r. otrzymała tytuł doktora sztuki w dziedzinie sztuk plastycznych na Wydziale Pedagogicznym i Artystycznym Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Zajmuje się malarstwem i tkactwem artystycznym, wykonuje ilustracje do książek dla dzieci oraz prowadzi zajęcia artystyczne dla dzieci i młodzieży. Od kilkunastu lat wykonuje obrazy w malarzkiej technice własnej, dzięki której osiąga efekt przenikania płaszczyzn. Bawi się łączeniem technik, zacieraniem granic pomiędzy malarstwem i szeroko pojętą tkaniną, eksperymentuje, poszukuje nowych rozwiązań.

Jest autorką 20 wystaw indywidualnych, m.in.: w Galerii Bielskiej BWA w Bielsku-Białej (2015), Galerii Sztuki Współczesnej BCK w Brzegu (2016), Centrum Kultury Śląskiej w Nakle Śląskiej (2018).

Brała udział w 23 wystawach zbiorowych, w tym trzykrotnie zakwalifikowała się do Biennale Malarstwa Bielska Jesień w Galerii Bielskiej BWA w Bielsku-Białej (2005, 2011, 2017), dwukrotnie do Triennale Małych Form Malarskich w Galerii Sztuki Wozownia w Toruniu (2016, 2019), do 4. Triennale Malarstwa ANIMALIS w Miejskiej Galerii Sztuki MM w Chorzowie (2017) oraz do Międzynarodowego Biennale Obrazu Quadro Art w Łodzi (2018), na którym otrzymała wyróżnienie honorowe.

Na Ogólnopolskim Biennale Sztuki – 45. Salon Zimowy, Radom 2018 otrzymała II nagrodę – Nagrodę Prezydenta Miasta Radomia. Jest również laureatką Nagrody Dyrektora Galerii Bielskiej BWA podczas 3. Bielskiego Festiwalu Sztuk Wizualnych 2014, którą było zaproszenie do wystawy indywidualnej w Galerii Bielskiej BWA. W 2015 r. otrzymała stypendium miasta Bielska-Białej w dziedzinie kultury i sztuki.

DOROTA KOPERSKA ukończyła Instytut Sztuki Uniwersytetu Śląskiego, filia w Cieszynie. Dyplom z malarstwa na Wydziale Pedagogiczno-Artystycznym pod kierunkiem prof. Zygmunta Lisa i ad. Tadeusza Rusa uzyskała w 2001 r.

Jest malarzką, fotografką i projektantką. W ostatnich latach zajmuje się głównie fotografią. Swymi zdjęciami opowiada o świecie,

o tajemniczych rozmyciach planów, o przestrzeniach, wibracjach niedostrzegalnych ludzkim okiem. Walory malarzkie zdjęć uwypukla także zastosowana technika mieszania warstw: nakładania na siebie kilku zdjęć, które się przenikają.

Jest autorką kilku wystaw indywidualnych, m.in.: w Galerii PrzyTyCK w Tarnowskim Centrum Kultury (2006), Galerii Na Pograniczu w Centrum Kultury w Mysłowicach (2006), Klubokawiarni Aquarium w Galerii Bielskiej BWA (2019/2020).

Brała udział w wystawach zbiorowych w kraju i za granicą, m.in.: w wystawie miniatury malarzkiej w Galerii Sztuki Neo-One w Krakowie (2001), w wystawie miniatury malarzkiej artystów z Danii i Polski Culture at a Crossing w Galerii Labirynt w Krakowie i w Farum Kulturhuset w Farum w Danii (2005), w wystawie malarstwa w Lilienthal w Holandii (2001) i poplenerowej wystawie fotograficznej formacji Foto Open'er i Pictorial Team w Goczałkowicach-Zdroju (2014), oraz w wystawie fotografii muzycznej w programie Lotos Jazz Festiwal Bielska Zadymka Jazzowa *Amerykanie na Zadymce* w pasażu galerii Sfera I w Bielsku-Białej (2019).

JAGODA KRZYWICKA Aktorka dramatu i miłośniczka słowa. Od 1997 r. do teraz zagrała na scenie Teatru Polskiego w Bielsku-Białej ponad 40 ról. W latach 2007–2010 pracowała w Studium Teatralnym im. Juliusza Osterwy, tworząc autorskie spektakle z własnymi adaptacjami tekstów.

Dwukrotnie nominowana do nagrody Złota Maski województwa śląskiego (2004 i 2015). Laureatka Nagrody Prezydenta Miasta Bielska-Białej w dziedzinie teatru (2017).

Autorka zbioru poezji *Kwiaty dla gąsienic* z ilustracjami Anny Kocurek (wersja elektroniczna 2001) oraz wydanego pod patronatem Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej albumu poetycko-fotograficznego *Biała szarość Bielska* ze zdjęciami Dariusza Czernka (2005).

UKŁAD SPOŁECZNY

Byty doskonałe i pokruszone pomniki
Niech staną serce w serce
W bardzo równym rządzie
Jedne drugim niech swoje podadzą ramiona
Otułając rytmem pauzy po wyblakłych wzorach
Stoły z powyłamywanymi nogami
I stołki bez siedzisk
Wpatrzone w ekskluzywne mięciutki fotele
Zmieścimy się wszyscy
Jedni w drugich
Im bliżej tym łatwiej się oprzeć
Pokusie potrzeby przestrzeni
Przy jedynym otwartym oknie
W przeciagi się nie przeciagniemy

A teraz stop.
Tu jest zatrzymanie.
Czas swoje figle rozwija wciąż z metra
Dojścia brak
Konieczna chwila zastanowienia
Trwają prace
Nie tylko na wysokościach

Czujni i czuli w zamyślnie
Obleczmy się ludzką skórą
Z tak bogatą ofertą wari(n)tów
Stwórzmy salony sztuki
Sztuki uważnego patrzenia
Na nasze potencjały
Na nasze tu i teraz
Na cykliczny proces od nieba przez niebyt
Do korzeni



Fotografie z archiwum artystek

FIZYCZNE REALIA I WYŚNIONE ŚWIATY

RENATA BONCZAR mieszka i pracuje w Katowicach i Krakowie. Studiowała w pracowniach prof. Adama Hoffmana i prof. Jerzego Dudy-Gracza. Ukończyła Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie, Wydział Grafiki w Katowicach. W 2004 r. w Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach uzyskała stopień doktora sztuki.

Stypendystka ministra kultury i sztuki, otrzymała Nagrodę Wojewody Śląskiego i Kieleckiego oraz Nagrodę Artystyczną za Twórczość, Katowice 1988 r. W 2018 r. otrzymała srebrny i złoty medal l'Académie Internationale du Mérite et du Dvouement Français. Nagrodzona została również brązowym medalem Zasłużony Kulturze Gloria Artis. Otrzymała wiele nagród i wyróżnień w najważniejszych konkursach malarskich, m.in.: w Ogólnopolskim Konkursie Malarskim im. Z.R. Pomorskiego (nagroda i medal – 1983, I nagroda – 1985), w Ogólnopolskiej Wystawie Malarstwa Bielska Jesień – BWA, Bielsko-Biała (nagroda – 1989), w Ogólnopolskiej Wystawie Malarstwa Aqua Fons Vitae, BWA, Bydgoszcz (wyróżnienie – 1999), w VII Ogólnopolskim Konkursie im. J. Spychalskiego, BWA, Poznań (nagroda – 1988), na Festiwalu Polskiego Malarstwa Współczesnego, Szczecin (nominacja – 2006, 2010) oraz Nagro-

dę Prezydenta Miasta Szczecina (2010), na 57. Salonie des Artistes du Hurepoix, Paryż (Francja), (medal – 2000), podczas Salonu Sztuki Polart, Kraków (wyróżnienie – 2003, brązowy medal – 2006, złoty medal – 2008, 2019), Praca Roku, Katowice (nagroda równorzędna – 2010).

Zorganizowała ponad dziewięćdziesiąt wystaw indywidualnych i brała udział w ponad trzystu wystawach zbiorowych, m.in.: International Drawing Prize J. Miró, Barcelona, Andora – 1986, Współczesne Malarstwo Polskie – Rotterdam, Arnhem, Amsterdam (Holandia) – 1987, Internationale Kunst Kolonie im Flühli (Szwajcaria) – 1990, 100 Obrazów – 100 Artystów, Norymberga (Niemcy) – 1995, Kunst Cirkus Zandvoort '94 (Holandia) – 1994, Malarze Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Stuttgart (Niemcy) – 1994, Impresje Greckie – Gargalianoi, Ateny (Grecja) – 2004, Impression From Umbria, Narni (Włochy) – 2005, Art: La Pologne Se Dévoile, Arras (Francja) – 2007, Segovia–Gdańsk, Casa de la Alhóndiga, Segovia (Hiszpania) – 2009, Plein Air – La Fundación Antonio Pérez, Cuenca (Hiszpania) – 2010, Salon International Artes, Paryż (Francja) – 2014.

Obrazy Renaty Bonczar znajdują się w wielu kolekcjach muzealnych i prywatnych w Polsce i na świecie. ■



Gdy wchodzi się głębiej w scenierię ustanowioną przez artystę, może się narzucać takie oto nieproszone pytanie: czy chciałbym obudzić się w takim krajobrazie, jeśli to jest krajobraz? Żyć w nim, oswajając się, poznając go od podszewki. Pytanie byłoby zasadne, gdyby obrazy miały nas budzić. A jest przeciwnie. Są zaproszeniem do innej rzeczywistości. Powiedzmy, że rzeczywistości snu. Wyśnione krajobrazy.

U Renaty Bonczar nie jest to całkiem oczywiste, choć jej obrazy najczęściej kojarzą mi się z pejzażem. Takim, który jest przemieniony przez materię malarską, wylaniając się z koincydencji farb i innego tworzywa. Ale nie zawsze. Czasem wydają się sugerować jakiś świat mniejszy, bardziej kameralny i bliższy – martwą naturę. Nie ma w tym żadnej sprzeczności, bo martwa natura w istocie też jest krajobrazem, tylko że w skali mikro. Struktury przestrzenne wielkich mas, powiedzmy, że gmachów, zmniejszają się w świat przedmiotów, określonych lub tylko domyślnych, ułożonych na stole, na półce, na podłodze. W każdym razie są to rzeczy przedstawione w takim samym stosunku przestrzennym, jaki obowiązuje w rzeczywistości makro. Chyba że widzimy już całkiem jednoznaczne stosy piętrzących się woluminów lub ułożone na półkach szpargały, które kiedyś były książkami. A może stosami niepotrzebnych już dokumentów? Bardzo mi bliskie są te zagadkowe rupiecie na obrazach Renaty. Niepokojące i odepchnięte. W ich przypadku proporcje przestrzenne ustępują miejsca przestrzeni zamkniętej, za którą może już nie być niczego.

Oczywiście, kojarzyć i interpretować obrazy można na wiele sposobów, ale pozostaniemy przy tych dwóch: martwej naturze i krajobrazie. Z małymi wyjątkami trudno byłoby je zakwalifikować do malarstwa realistycznego. Artystka zajęła miejsce pomiędzy abstrakcją a malarstwem figuratywnym. W samej rzeczy, wybór bardzo inteligentny, jako że fundamentem każdego

obrazu jest abstrakcyjna geometria. Dopiero w trakcie dalszej kreacji można ją dowolnie przemieniać w widok miasta, lasu, masywów górskich. W cokolwiek. W tym przypadku raczej miasta. Jego budowlę dotykają skraju, za którym znajduje się woda – jezioro?, rzeka?, brzeg morski? – jak lustro. Odbijają się w nim jakieś fragmenty. Jest pusto, jakby przed chwilą coś się stało i wymiotło mieszkańców.

Patrzę więc na ten powiedzmy krajobraz, a równocześnie przypominają mi się obrazy Monsu Desiderio, który w XVII-wiecznym Neapolu malował coś podobnego – miasto graniczące z morzem. Nawiasem mówiąc, dokonano odkrycia, że dwóch różnych malarzy – obaj mieszkający w Neapolu i obaj malujący podobne motywy – zostało nazwanych Monsu Desiderio. Na ogół były to miasta w stanie rozpadu; w trakcie trzęsienia ziemi lub innego niszczycielskiego żywiołu. Zwyczaj w ciemności, pełnej pożarów lub błyskawic.

Ale w obrazach Renaty – znów z małymi wyjątkami – jest dzień, pełne światło, trochę oślepiające. I trudno doprawdy nam stwierdzić, czy ten zarys okien albo sklepień należy do budowli w stanie rozpadu, czy do odpornego na erozję pałacu. Czy spiętrzenie gmachów jest zapowiedzią rychłego ożywienia, czy przeciwnie, jest to świat opuszczony, jak jakaś Atlantyda? Te obrazy są wciągające też w tym znaczeniu, że artystka daje nam szansę swobodnego współtworzenia scenerii, dopowiadania szczegółów, poszukiwania punktów zaczepienia dla percepcji. Są to więc krajobrazy gościnnie otwarte na współdziałanie z widzem.

Warto przy okazji zauważyć, że właściwie jest to malowany teatr, gotowe wizje scenograficzne, które nas samych czynią poniekąd aktorami. W pełnej jasności i żywym kolorycie Renata Bonczar pokazuje rzeczywistość, przed którą narzuca się pytanie: czy chciałbym zagrać swoją rolę w takim właśnie świecie, w takim śnie? ■

Bo jej świat malarski w istocie jest rzeczywistością wyśnioną. Wydobyta skądś, z rejonów niewidzialności i uwidoczniona w żywiołowy sposób malarski. Śledząc właściwości jej techniki, można zobaczyć ślady akcji spontanicznej. Wręcz uderzająca jest ta swoboda operowania środkami wyrazu. Można się przeto domyślać, że artystka jest wzorem pracowitości i każdy namalowany obraz jest wstępem do następnego. Każdy jest kolejnym krokiem ku tej wciągającej grze, której cel zawiera się w czynieniu widzialnym tego, czego nikt dotąd nie widział. Wyprawą w głąb malarskiego snu.

Można by pomyśleć, że mamy do czynienia z twórczością przemyślaną, pełną rygorów i zasad, z malarstwem kulturowych odniesień, z wielką dbałością o wymogi malarskiego rzemiosła, a wreszcie ze sztuką artystycznego śnienia. Ale istnieje, jak mi się wydaje, jeszcze inna prawda o artystycznych podstawach Renaty. Otóż, nie przypominam sobie, czy kiedyś widziałem ją przy malarskiej pracy, choć przecież było wiele okazji. Mogę więc tylko sobie wyobrażać, że ceni twórczą samotność. To u części artystów oznacza, że sam akt malowania traktują jako intymny, ściśle prywatny obrzęd. Jako osobistą tajemnicę. Można by tak pomyśleć.

Ale gdy spojrzymy na te obrazy pod innym kątem, łatwo zauważymy, że są one też opowieścią o czystej radości malowania. Rozkoszowania się cudem, jakim jest przemienienie materii malarskiej w namalowaną rzeczywistość. Euforią pracy. Tchnieniem życia w martwą farbę. Działaniem z twórczym temperamentem. Bo i taki bywa sens sztuki malarskiej, a jego dokumentem są obrazy, jak listy pisane do nieznanego adresata¹. ■

Henryk Waniek

1. H. Waniek, *Fizyczne realia i wyśnione światy*. [w:] Renata Bonczar. *Ślady czasu*, red. Renata Bonczar, Katowice 2019



Tartar



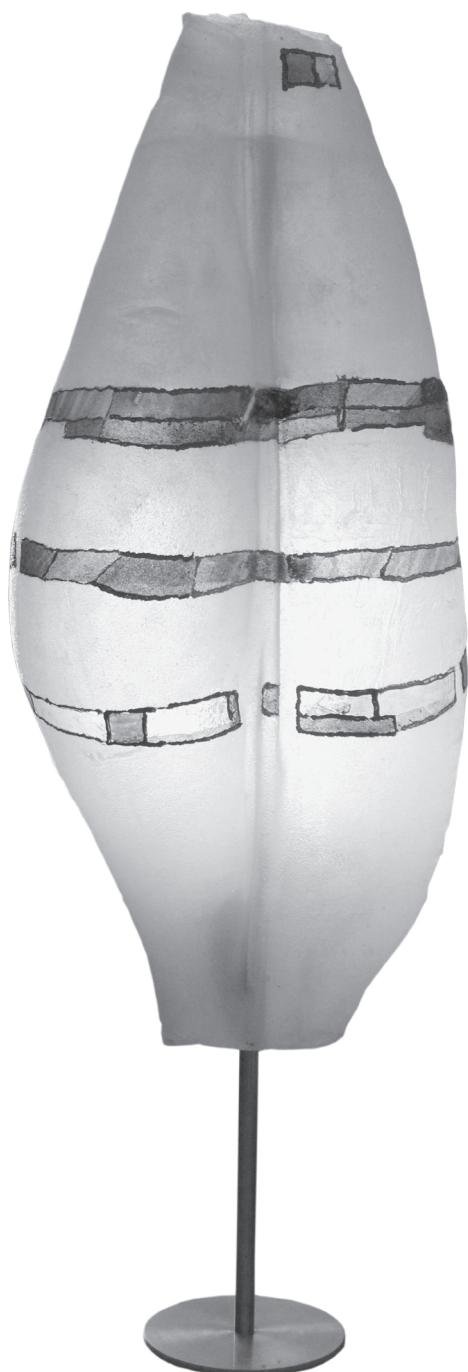
Błękitny sen

JUBILEUSZ 75-LECIA ZWIĄZKU POLSKICH ARTYSTÓW PLASTYKÓW OKRĘG BIELSKO-BIAŁA

75 LAT
ZWIĄZKU POLSKICH
ARTYSTÓW PLASTYKÓW
W BIELSKU-BIAŁEJ



Jerzy Leski, plakat teatralny, 1954 r.



Mirosław Mikuszewski, *Kreacja 15*, 2015 r.

Na 2020 r. przypada jubileusz 75-lecia obecności w naszym mieście Związku Polskich Artystów Plastyków. Podobnie jak pięć lat temu (z okazji 70-lecia) plastycy zaprosili do współpracy Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej – Zamek Książąt Sułkowskich (zamek był pierwszą siedzibą ZPAP i przez 15 lat miejscem prezentacji artystycznego dorobku) oraz Galerię Bielską BWA (znajdującą się w wybudowanym i zarządzanym przez Związek pawilonie wystawowym przy obecnej ul. 3 Maja 11). Główne wydarzenia jubileuszowe, w tym wystawy – organizowane pod wspólnym tytułem *Kochajmy naszych artystów cd. – 75 lat ZPAP w Bielsku-Białej* – zaplanowane zostały na koniec lata. Jednak Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej, kontynuując swój cykl *Złap kontakt ze sztuką – wypatrzone w magazynie*, już od stycznia – w cokwartalnych prezentacjach – przedstawiać będzie prace artystów plastyków (wybór subiektywny), którzy mieli istotny wpływ organizacyjny na funkcjonowanie ZPAP w minionym 75-leciu. Ich twórczy dorobek skłania do refleksji nad różnymi aspektami pojęć „sztuki plastyczne” lub „sztuki wizualne”. Otwarte niedzielne spotkania dyskusyjne, towarzyszące każdej z zaplanowanych prezentacji, będą po temu doskonałą okazją.

Muzealne magazyny skrywają wiele interesujących i atrakcyjnych eksponatów, które przede wszystkim z uwagi na szczupłość sal wystawienniczych nie zawsze mogą być dostępne dla zwiedzających. Rotacyjny charakter projektu *Złap kontakt ze sztuką – wypatrzone w magazynie* pozwala na eksponowanie obiektów różnego typu i w różnych stylizacjach, od tradycyjnego malarstwa, przez grafiki czy plakaty, po sztukę sensu stricte użytkową lub design. Jest on także okazją do przypominania sylwetek poszczególnych twórców oraz zapoznawania publiczności z trendami, stylizacjami i charakterem uprawianej przez nich artystycznej kreacji. Trzy ćwierćwiecza obecności ZPAP w przestrzeni miasta Bielska-Białej obfitowały w istotne dla rozwoju kultury wydarzenia. Na jej oblicze ważny wpływ mieli ludzie, artyści plastycy inicjujący i kreujący wielorakie działania, podejmujący śmiało inicjatywy, czy kontynuujący i rozwijający dokonania swoich poprzedników.

Jednym z pomysłodawców utworzenia struktur ZPAP w mieście u stóp Klimczoka i Szyndzielni (wówczas Oddziału w Bielsku), jego pierwszym i wieloletnim prezesem był Jan Chwierut (1901–1973), współorganizator I Ogólnopolskiej Wystawy Sztuki Województwa Śląsko-Dąbrowskiego, otwartej 14 kwietnia 1946 r. w zamku książąt Sułkowskich w Bielsku. Sporyszanin z urodzenia, absolwent krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, mieszkaniec Bielska w latach 1932–1950, pedagog z zamiłowania, który swoimi pasjami zarażał uczniów i słuchaczy, m.in.: Gimnazjum Polskiego w Bielsku, tajnych kompletów w Krakowie oraz Państwowej Szkoły Przemysłowej w mieście nad Białą. To jego praca malarska zatytułowana *Orka* będzie prezentowana w pierwszym kwartale 2020 r., inaugurując obchody 75-lecia ZPAP w bielskim Muzeum. Tematyka i sposób ujęcia są kontynuacją – obecnych w malarstwie polskim jeszcze w dwudziestolecie międzywojennym – fascynacji artystycznych wsią oraz inspiracji płynących z zainteresowania malarzy trudami pracy na roli w kontekście piękna krajobrazu, z całą rozbudowaną symboliką i metaforą tego typu obrazowania.

Skupieni w ZPAP artyści uprawiali i uprawiają różne dyscypliny twórcze. Wielu skierowało swoją artystyczną aktywność w kierunku szeroko pojętego designu, dekoratorstwa, projektowania wystrojów wnętrz, przygotowywania dekoracji ściennych, grafiki użytkowej, konceptowania form i stylizacji druków ulotnych, plakatów teatralnych, filmowych i okolicznościowych. Do takich twórców należał Jerzy

Leski (1922–1997), pochodzący z Zawiercia, absolwent krakowskiej ASP, czterokrotny prezes Zarządu Oddziału w Bielsku-Białej, mający duży udział w powstaniu samodzielnego Pawilonu Wystawowego ZPAP (zwanego także Pawilonem Plastyków, otwartego w lutym 1960 r.) w mieście u stóp Beskidów. Plakaty reklamujące Dni Bielska-Białej, spektakle „Banialuki” oraz projekty typograficzne jego pomysłu będą prezentowane od kwietnia do czerwca, a towarzyszące ekspozycji spotkanie poświęcimy przesłedzeniu zasad obowiązujących w tego typu projektowaniu. Będzie to także okazja do zaobserwowania przebiegu zmieniającej się formuły – z informacyjnej na unikatową – tej konkretnej dyscypliny sztuki, przejścia od afiszu do plakatu i ponownie do ulotnego druku informacyjnego.

Ważną – często drugoplanową, ale niezwykle aktywną – rolę w strukturach bielsko-białskiego Oddziału i Okręgu ZPAP (od 1977) pełnił Władysław Szostak (1925–1983), wieloletni wiceprezes, a także dwukrotnie prezes. Pochodzący z okolic Jaworzna absolwent Wydziału Malarstwa ASP w Krakowie, związał się z miastem nad rzeką Białą tuż przed połową lat 50. ubiegłego stulecia. Znany przede wszystkim jako twórca dekoracji sgraffitowych na elewacjach bielsko-białskich budynków Teatru Lalek „Banialuka” i elektrociepłowni, zajmował się wieloma aspektami artystycznego działania. Swoje pomysły realizował na kilku płaszczyznach, między innymi w: przestrzeni filmu animowanego, Miastoprojektu, wydawnictw graficznych oraz w pracy pedagogicznej w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych. Był niezwykle aktywnym, płodnym i wieloformatowym twórcą. Wystarczy dodać, że dwukrotnie znalazł się w gronie laureatów Bielskich Jesieni, raz za grafikę, innym razem za obraz olejny. To w dużej mierze dzięki jego zabiegom Związek otworzył się na szeroką współpracę z instytucjami kultury, różnego typu organizacjami, zakładami przemysłowymi oraz galeriami, nie tylko w kraju, ale także poza jego granicami. W okresie letnim bielskie Muzeum zaprezentuje jedną z malarskich kompozycji Władysława Szostaka, wykonaną farbami olejnymi na płótnie o intrygującym tytule *Nocny napad*. Trafiła ona do zbiorów muzealnych dzięki współpracy z Domem Kultury w Bielsku-Białej – Olszówce.

W 2012 r. funkcję prezesa Zarządu ZPAP Okręgu Bielsko-Biała artyści plastycy powierzyli Mirosławowi Mikuszewskiemu (rocznik 1955), który w kilku wcześniejszych kadencjach sprawował opiekę nad finansami Związku w roli skarbnika. Urodzony w Bielsku-Białej ukończył z wyróżnieniem Wydział Form Przemysłowych krakowskiej Akademii i pozostał w swych twórczych działaniach wierny wybranemu kierunkowi studiów. Szeroko pojęte wzornictwo to domena jego artystycznej aktywności, skupionej na projektowaniu wystroju wnętrz, mebli, elementów oświetleniowych, a także grafiki użytkowej, designu reklamowego oraz komunikacji wizualnej (jego *System informacji miejskiej dla Bielska-Białej* został nagrodzony w konkursie prezydenta miasta). Jest także niestrudżonym animatorem życia artystycznego, plastycznego i wizualnego w naszym mieście, a usystematyzowane i energiczne zarządzanie ZPAP podnosi status Związku, lokując go w gronie najistotniejszych organizacji kształtujących oblicze kulturalne miasta Bielska-Białej. W ostatnim kwartale 2020 r. mrok krótkich, jesiennych dni rozjaśni lampa autorskiego projektu i wykonania Mirka Mikuszewskiego, o nieco intrygującym tytule *Kreacja 15*.

Zgodnie z tytułową formułą wszystkie prezentowane w ramach projektu obiekty pochodzą z kolekcji Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej. ■

Teresa Dudek Bujarek
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

ZŁAP KONTAKT ZE SZTUKĄ WYPATRZONE W MAGAZYNIE 2020 JUBILEUSZ 75-LECIA ZPAP OKRĘGU BIELSKO-BIAŁA Koordynacja – Teresa Dudek Bujarek

7 stycznia – 5 kwietnia 2020

Jan Chwierut – *Orka*
(spotkanie w niedzielne przedpołudnie
1 marca, godz. 11.00)

7 kwietnia – 5 lipca 2020

Jerzy Leski – plakaty
(spotkanie w niedzielne przedpołudnie
31 maja, godz. 11.00)

7 lipca – 4 października 2020

Władysław Szostak – *Nocny napad*
(spotkanie w niedzielne przedpołudnie
13 września w ramach EDD, godz. 11.00)

6 października 2020 – 3 stycznia 2021

Mirosław Mikuszewski – *Kreacja 15*
(spotkanie w niedzielne przedpołudnie
18 października, godz. 11.00)

W PROJEKCIE ZŁAP KONTAKT ZE SZTUKĄ – WYPATRZONE W MAGAZYNIE



Władysław Szostak, Nocny napad, 1976 r.



Jan Chwierut, Orka, ok. 1950–1954 r.

KALENDARZ WYDARZEŃ MUZEUM HISTORYCZNEGO W BIELSKU-BIAŁEJ

ZAMEK KSIĄŻĄT SUŁKOWSKICH

43-300 Bielsko-Biała, ul. Wzgórze 16

WYSTAWY CZASOWE

1 września 2019–29 marca 2020

Bielski wrzesień. Pamięć o latach okupacji

Wystawa związana z 80-leciem wybuchu II wojny światowej.

12 października 2019–29 marca 2020

Dawne atelier fotograficzne Bielska-Białej

Wystawa prac mistrzów kamery, działających w dwumieście nad Białą od lat 60. XIX wieku do 1945 r. Zabytkowe aparaty i dawne techniki fotograficzne, historia poszczególnych atelier, bogata kolekcja oryginalnych fotografii ze zbiorów muzealnych i prywatnych.

12 października 2019–29 marca 2020

Bielski fotograf, który zadziwił świat.

Jan Drozd vel Hans Drost (1902–1960)

Ekspozycja prezentująca dorobek artystyczny najwybitniejszego bielskiego fotografa okresu międzywojnia, wyrastającego z nurtu piktorializmu. Jego dzieła, wystawiane na międzynarodowych salonach, zyskały uznanie w świecie, a krytyka najprzychylniej odnosiła się do jego fotomontaży, zaś za najważniejsze osiągnięcie uznana fotogramy powstałe z wykluczeniem kamery.

WYDARZENIA

ZŁAP KONTAKT ZE SZTUKĄ WYPATRZONE W MAGAZYNIE

7 stycznia – 5 kwietnia 2020

Jan Chwierut – Orka

Wykład w niedzielne przedpołudnie 1 marca, godz. 11.00

Wstęp: 2.00 zł

15 lutego 2020 godz. 18.00

GALA TENORÓW ŚLĄSKIEGO FESTIWALU OPERETKI

Wstęp: 50.00 zł

5. FESTIWAL MUZYKI CROSSOVER

22 marca 2020

Festiwal poświęcony muzyce łączącej wiele stylów, wychodzącej poza granice jednego gatunku, a także zawierającej różne formy sztuki. Pomysłodawcami festiwalu są pochodzący z Bielska-Białej muzycy tria The ThreeX, którzy z pomocą gminy Bielsko-Biała, Bielskiego Centrum Kultury oraz Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej organizują jego kolejną edycję.

Wstęp biletowany

Więcej informacji: www.crossoverbielsko.pl

Zapraszamy także na cykliczne spotkania

MUZYKA NA ZAMKU

oraz **KRAKOWSKI SALON POEZJI**

programy dostępne na naszej stronie internetowej

STARA FABRYKA

43-300 Bielsko-Biała, pl. Żwirki i Wigury 8

WYSTAWY STAŁE

Od włókiennictwa do małego fiata.

Przemysł Bielska-Białej w XIX i XX wieku

Wilk, selfaktor, postrzygarka...

Zabytki techniki włókienniczej

Widoki Małego Wiednia

WYSTAWY CZASOWE

24 stycznia – 8 marca 2020

Pię(K/T)no – wystawa zbiorowa: Karina Czernek, Dorota

Koperska, Jagoda Krzywicka.

wernisaż: 23 stycznia 2020, godz. 17.00

20 marca – 24 maja 2020

Ślady czasu – wystawa malarstwa Renaty Bonczar

wernisaż: 19 marca 2020, godz. 17.00

DOM TKACZA

43-300 Bielsko-Biała, ul. Jana III Sobieskiego 51

WYSTAWY STAŁE

Rekonstrukcja wnętrza domu i warsztatu sukienniczego
należącego do mistrza cechowego.

Od sukna po jedwab – stroje ludowe ze zbiorów Muzeum
Historycznego w Bielsku-Białej

FAŁATÓWKA

43-360 Bystra, ul. Juliana Fałata 34

WYSTAWY STAŁE

Julian Fałat – malarz i kolekcjoner

Prezentacja twórczości malarskiej artysty.

Julian Fałat – z paletą przez życie

Archiwalia i obiekty artystyczne dotyczące życia malarza.

Terminy rozpoczęcia i zakończenia wystaw mogą ulec zmianie!

ARCHEOLOGICZNE TAJEMNICE

KOTLINY ŻYWIECKIEJ



Fotografie Bogusław Choraży

Badania terenowe na obszarze Kotliny Żywieckiej

W ostatnich latach działalność Działu Archeologii bielskiego Muzeum skupiała się głównie na pracach wykopaliskowych w bezpośrednim otoczeniu Zamku Książąt Sulkowskich: na dziedzińcu południowym oraz w leżącej naprzeciwko kamienicy przy ulicy Wzgórze 14. Z wynikami tych prac czytelnicy mieli już okazję zapoznać się w poprzednich edycjach „Wystawnika”.

W 2019 r. muzealni archeolodzy zagłębili się w czasy znacznie starsze niż dzieje zamku i miasta. Zmienił się również nieco obszar ich zainteresowań. Objął on teren wschodniej części Kotliny Żywieckiej. Na tym obszarze rozpoczęto realizację programu powierzchniowych prac poszukiwawczych, który doprowadził do odkrycia wielu ciekawych stanowisk prehistorycznych – począwszy od neolitu, poprzez wczesną epokę żelaza, okres wpływów rzymskich, aż po czasy średniowiecza¹.

Ten kierunek badań nie jest nowością w dotychczasowej działalności Działu Archeologii bielskiego Muzeum. Od połowy lat 90. ubiegłego wieku pracownicy działu prowadzili kolejne projekty badań poszukiwawczych, mające na celu odkrycie i rejestrację punktów osadnictwa prehistorycznego i średniowiecznego w strefie górskiej i podgórskiej Beskidu Zachodniego. Prace te realizowane były m.in. we współpracy z uniwersytetami: Jagiellońskim w Krakowie i Śląskim w Opawie oraz placówkami muzealnymi w Nowym Jiczynie i Frydku-Mistku i doprowadziły do odkrycia na obszarze Beskidu Śląskiego i Pogórza Śląskiego wielu nieznanych dotąd struktur osadniczych, m.in. z okresu neolitu (połowa VI–2. połowy III tys. p.n.e.), wczesnej epoki żelaza (750–400 r. p.n.e.) i okresu wpływów rzymskich (początki n.e.– 375 r. n.e.).

Penetrację powierzchniową Kotliny Żywieckiej bielscy archeolodzy rozpoczęli w pierwszej dekadzie lat 2000, odkrywając już wtedy pojedyncze punkty osadnictwa prehistorycznego. Jednak dopiero program realizowany w 2019 r. we wschodniej części tego obszaru doprowadził, jak się wydaje, do przełomu w postrzeganiu dziejów Kotliny Żywieckiej w okresie prehistorycznym.

Kotlina Żywiecka jest rozległym (320 km²) śródgórskim obniżeniem położonym w dolinach Soły, Koszarawy i Łękawki. Otoczona jest górami: Beskidu Śląskiego od zachodu, Żywieckiego od południa, Makowskiego od południowego wschodu i Beskidu Małego od północy. Masywy górskie wznoszą się na wysokość 500–900 m n.p.m. ponad jej dno. Obszar Kotliny Żywieckiej odgrywał w przeszłości znaczącą rolę komunikacyjną – krzyżują się tu bowiem ważne drogi transkarpackie, prowadzące z południa, z dorzecza Wagu, w kierunku doliny Wisły i Skawy, poprzez przełęcz: Jabłonkowską, Koniakowską, Polhorską, Bramę Wilkowską i Ślemieńską. Pomimo tych szczególnych walorów komunikacyjnych i dość dobrych warunków osadniczych, obraz zasiedlenia Kotliny Żywieckiej w czasach prehistorycznych przedstawiał się niezwykle skromnie. Potwierdzać się to zdawały badania powierzchniowe prowadzone w ramach programu tzw. Archeologicznego Zdjęcia Polski od lat 80. ubiegłego wieku. Prace te przyniosły odkrycie nielicznych fragmentów ceramiki prehistorycznej o niesprecyzowanej chronologii, rozsianych w pojedynczych punktach Kotliny Żywieckiej. Jedynym wyjątkiem, wskazującym na intensywne,

lecz enklawowe zasiedlenie kotliny, jest osiedle wyżynne na górze Grojec w Żywcu (612 m n.p.m.) położone w widłach Soły i Koszarawy. Jest to punkt o strategicznej lokalizacji, leżący pośrodku Kotliny Żywieckiej, kontrolujący znaczną jej część oraz komunikację z północą i południem. Już przedwojenne badania Grojca, prowadzone przez krakowskich archeologów Tadeusza Reymana i Tadeusza Sulimirskiego, wykazały tu obecność osiedla kultury łużyckiej z wczesnej epoki żelaza (750–400 r. p.n.e.) i kultury puchowskiej z okresu lateńskiego (I w. p.n.e.–początki I w. n.e.). Odkryto tu wówczas również wyposażone pochówki ciałopalne związane z kulturą łużycką z wczesnej epoki żelaza. Także późniejsze badania tego stanowiska, prowadzone przez Barbarę Gołąb i Tomasza Gralaka, dostarczyły dużych ilości reprezentatywnych zabytków związanych zarówno z wczesną epoką żelaza, jak i okresem lateńskim. Wyniki badań na Grojcu, które ujawniły tak intensywne zasiedlenie w dwóch okresach prehistorii, były zastanawiające w zestawieniu z brakiem czytelnych śladów osadnictwa na pozostałych terenach Kotliny Żywieckiej.

Powolną, lecz systematyczną zmianę tej niekorzystnej i frapującej sytuacji na tym terenie przyniosły dopiero weryfikacyjne badania powierzchniowe prowadzone przez Dział Archeologii bielskiego Muzeum. Już w pierwszej dekadzie lat 2000 zostały odkryte dwa nowe osiedla wyżynne, których położenie umożliwiło kontrolę szlaków komunikacyjnych, wiodących doliną Soły i Koszarawy. Pierwsze z nich to kolejne stanowisko w masywie Grojca, o ekspozycji okrzężnej, u ujścia Koszarawy do Soły. Dzięki swemu położeniu osada ta kontrolowała styk dwóch najważniejszych szlaków komunikacyjnych, prowadzących wzdłuż głównych rzek Kotliny Żywieckiej – Soły i Koszarawy. Na powierzchni stanowiska odkryto fragmenty ceramiki z wczesnej epoki żelaza wykonane tą samą techniką, co te na osiedlu na Grojcu. Jednak o wiele ważniejsze stało się odkrycie w 2006 r. osiedla w Jeleśni, usytuowanego nad środkową doliną Koszarawy. Niezwykle walory obronne i obserwacyjne pozwalały mieszkańcom tego osiedla na kontrolę górnego odcinka rzeki Koszarawy w stronę Przełęczy Glinne i Polhorskiej, które łączą Kotlinę Żywiecką z doliną Orawy. Z badań powierzchniowych prowadzonych tutaj wielokrotnie pozyskano liczne fragmenty ceramiki związanej z łużycką fazą zasiedlenia osady na Grojcu z wczesnej epoki żelaza (z górą Grojec istnieje z tego miejsca łączność optyczna), jak też liczne rozcieracze kamienne. W strefie nad Koszarawą odkryto jeszcze inne miejsce, które zasiedlił człowiek w odległych czasach. Nad stromym urwiskiem nad Koszarawą znaleziono fragmenty ceramiki związanej z kulturą łużycką oraz koncentracje otoczek kamiennych (być może przygotowanych do obrony). Podobne znaleziska otoczek znane są z grodzisk z terenu Słowacji, leżących nad doliną rzeki Kysucy. Na obszarze Jeleśni odkryto jeszcze jeden ciekawy obiekt, niestety bez potwierdzonej chronologii. Jest to tzw. gródek stożkowaty z widocznym sztucznym nasypem.

Zupełnie nowy obraz zasiedlenia Kotliny Żywieckiej przyniosły prace badawcze prowadzone przez autorów w 2019 r. w jej wschodniej partii, w rejonie miejscowości: Łękawica, Rychwałd, Gilowice i Ślemień. Badania polegające na poszukiwa-

niach powierzchniowych (w okresie przed i po wegetacji roślin przeszukuje się tereny uprawiane rolniczo) doprowadziły do uzyskania zupełnie nowego obrazu zasiedlenia tego terenu. Odkryto tu szereg nowych stanowisk prehistorycznych – począwszy od neolitu, aż po czasy średniowiecza, w tym 14 osiedli datowanych na okres wczesnej epoki żelaza (750–400 r. p.n.e.), związanych z tzw. kulturą łużycką (znaną m.in. z żywieckiego Grojca). Dotychczas z tej części kotliny znane było tylko jedno osiedle z tego okresu – w Pewli Ślemieńskiej. Wydaje się, że to nowo odkryte, stosunkowo intensywne zasiedlenie miało związek z lepszymi właściwościami glebowymi (m.in. obecność dość żyznych gleb brunatnych) występującymi we wschodniej części Kotliny Żywieckiej. Nowe stanowiska rozmieszczone są w pasie pomiędzy Beskidem Małym na północy a Beskidem Makowskim na południu, z główną osią w dolinie rzeki Łękawki. Odkryta struktura osadnicza ma wyżynny charakter – osiedla zlokalizowane są na dość wyniosłych garbach terenowych (o wysokościach od 300 do 500 m n.p.m.), zachowując wzajemny kontakt optyczny, również z masywem Grojca. Na stanowiskach tych odkryto liczne fragmenty ceramiki, rozcieracze kamienne. Dość szczególnie, rzadko spotykany zabytek stanowia paciorek bursztynowy znaleziony w Ślemieniu.

Stanowiska z wczesnej epoki żelaza związane z kulturą łużycką nie są jedynymi świadectwami zasiedlenia Kotliny Żywieckiej w okresie prehistorycznym. Prawdziwą sensacją naukową okazało się odkrycie śladów zdecydowanie starszego osadnictwa, związanego z pojawieniem się wczesnych etapów gospodarki rolnej w tzw. neolicie, na przełomie V i IV tysiąclecia p.n.e. Osiedle z tego właśnie czasu odkryto w Rychwałdzie nad Łękawką, a w Gilowicach znaleziono pojedynczy charakterystyczny wyrób kamienny – wiórowiec krzemienisty. Osady neolityczne z tego okresu odkryto już wcześniej na Pogórzu Cieszyńskim, jednak tak głębokie wkroczenie tego typu osadnictwa w obszar śródgórski Beskidu stanowi zupełnie nieznaną kartę dziejów tego regionu.

Nieco mniejszym zaskoczeniem było odkrycie w Rychwałdzie osiedla z okresu wpływów rzymskich (tzw. kultury przeworskiej), obejmującego pierwsze stulecie n.e. Jest to przykład jedynego jak do tej pory osiedla z tego czasu na omawianym terenie (osadnictwo na terenie żywieckiego Grojca zanikło na początku n.e.). Stanowiska z okresu wpływów rzymskich znane są z terenu Pogórza Cieszyńskiego (np. z Kowali koło Skoczowa) i można się spodziewać w przyszłości odkrycia kolejnych, podobnych osiedli również na terenie Kotliny Żywieckiej.

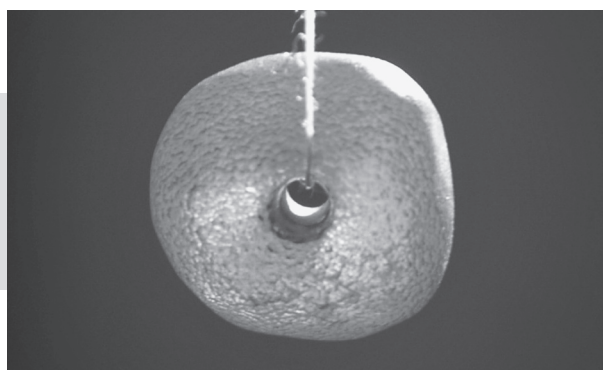
Badania powierzchniowe we wschodniej partii Kotliny Żywieckiej nie są jeszcze zakończone, a nakreślony stan badań jest obrazem niepełnym. Pomimo tego, możemy już dziś sformułować kilka wniosków:

1. Obszar Kotliny Żywieckiej w okresie prehistorycznym, szczególnie w neolicie, wczesnej epoce żelaza, okresie wpływów rzymskich był znacznie silniej zasiedlony niż dotychczas sądzono.
2. Najintensywniejsze zasiedlenie prehistoryczne tego terenu przypada na czasy kultury łużyckiej z wczesnej epoki żelaza (750–400 r. p.n.e.), a najważniejszym punktem tej nowo odkrytej struktury osadniczej było osiedle wyżynne na żywieckim Grojcu.
3. Osadnictwo prehistoryczne rozwijało się w strefach najkorzystniejszych pod względem występowania gleb nadających się do uprawy oraz kontroli dróg i przejść komunikacyjnych.
4. Kotlina Żywiecka i jej boczne doliny w czasach prehistorycznych odgrywały znaczącą rolę komunikacyjną związaną z przebiegiem szlaków transkarpackich.

Archeologiczne badania powierzchniowe prowadzone przez autorów na omawianym terenie będą nadal kontynuowane i jest wiele prawdopodobne, że przyniosą odkrycia dalszych, nieznanych do tej pory stanowisk archeologicznych. Dzięki tym pracom powoli przywracana jest pamięć o najstarszych mieszkańcach tej pięknej śródgórskiej krainy. ■

Bożena i Bogusław Choraży
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

1. W pracach brał udział również mgr inż. Robert Skoczylas – archeolog amator, stały współpracownik Działu Archeologii Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej



Prehistoryczny paciorek bursztynowy



Rozcieracze kamienne z wczesnej epoki żelaza



Wiórowiec krzemienisty z okresu neolitu

Prześlisk gliniany z okresu wpływów rzymskich

SZALONY KSIĄŻĘ JOUJOU!

W styczniu 2020 r. mija setna rocznica śmierci Józefa Marii Sułkowskiego, tytularnego VII księcia bielskiego, najbardziej ekscentrycznej postaci w historii rodu.

Przyszedł na świat 2 lutego burzliwego 1848 r. jako pierwotny syn księcia Ludwika Sułkowskiego (1814–1879) i Anny z domu baronówny von Dietrich (1823–1853). Ludwik, człowiek z natury skromny i niewyniosły, przyjaciel ludu, borykał się wówczas z niedochodowym księstwem oraz kosztownymi remontami zgorzałych w 1836 r. zabudowań zamkowych w Bielsku. Anna była natomiast jedyną córką jednego z najzamożniejszych ludzi w monarchii habsburskiej, przemysłowca, właściciela firmy transportowej, miłośnika teatru i kolekcjonera, Józefa Dietricha, który był świeżo upieczonym baronem pochodzenia włościańskiego. Narodziny jego jedynego potomka z tytułem książęcym były tak doniosłym wydarzeniem, że książęca urzędniczka pozwoliła sobie na nazwanie nowonarodzonego „światłością tego świata”.

Dzieciństwo Józefa Marii przebiegało w cieniu dramatycznych wydarzeń rodzinnych, co zaowocowało życiem pełnym ekscentrycznych zachowań. Już w marcu zamordowano w Słupnej babkę Luizę Sułkowską z domu Larisch, w październiku na barykadach zrewoltowanego Wiednia zginął stryj Maksymilian Sułkowski, a nieco później, za wystąpienie po stronie rebeliantów, został aresztowany ojciec, który po ucieczce udał się na przymusową emigrację do Szwajcarii i Stanów Zjednoczonych. Gdy Józef Maria miał pięć lat zmarła mu matka, dwa lata później odszedł dziadek Dietrich, który zapewne nie szczędził jednemu wnukowi wychowania w przepychu. Co istotne, książę odziedziczył po nim wielki majątek – wszedł w posiadanie zamków w Feistritz am Wechsel oraz Thomasberg, pałaców w Wiedniu, Trzcińcu i Pankotcie, szeregu innych nieruchomości oraz wielkich obszarów rolnych, niebagatelnych depozytów bankowych, trzech teatrów, a także bogatej kolekcji dzieł sztuki i rzemiosła artystycznego.

Fürst Sulkowski auf Reisen.



Józef Maria Sułkowski ucieka z Döbling, „Die Bombe” nr 20, 19 maja 1889

Ludwik, przebywający na przymusowej emigracji, polecił dalsze wychowanie syna jezuitom, a następnie naukę w wiedeńskim Theresianum, gdzie młodzieniec przebywał zaledwie rok (1854–1855). Gdy w 1862 r. zmarła babka Dietrichowa, po raz pierwszy spotkał się z ojcem, macochą i licznym przyrodnim rodzeństwem. Na przełomie lat 1866 i 1867 przebywał z nimi w Paryżu, w otoczeniu polskiej arystokracji. Już wówczas zaznaczył się kontrowersyjnym zachowaniem. Eliza z Krasieńskich w swym liście do Zofii Potockiej pisała: *Młody „brzydka!” [Józef Maria] Sułkowski jest tutaj, ale my go wcale nie widzimy, wszyscy powiadają, że nazywa siebie ks. Joujou i bywa z synem Rogera [Raczyńskiego], niestety! Zabawia się na podwieczorkach w złym towarzystwie żeńskim. Ładna historia!*

Wydawałoby się, że morale impulsywnego młodzieńca wyprostuje służba wojskowa w habsburskim regimencie ułanów, którą rozpoczął w wieku 19 lat. Jednak szybko się z niej wywinął, uciekając w ożenek (1868). Nieoczekiwanie dla rodziny wybranką została starsza od niego o dziesięć lat guwernantka przyrodnich sióstr Wiktoria Lehmann (1838–1901) pochodzenia żydowskiego. Ślub, który był kaprysem chwili odbył się w Rosawitz koło Bodenbach (Děčín-Rozbělesy w Czechach) podczas ich romantycznej podróży. Rok później Wiktoria urodziła córeczkę Walerię, która jednak zmarła w 1873 r. Sześć lat później małżeństwo się rozpadło.

Był to czas najbarwniejszych, najbardziej ekscentrycznych podróży księcia po Europie, w których relacjonowaniu prześcigała się światowa prasa, niejednokrotnie koloryzując przedstawiany obraz bielskiego magnata. Sułkowski miał wynajmować całe składy kolejowe oraz hotele wyłącznie dla siebie, licznej służby, własnej trupy teatralnej, muzycznej i małego zwierzyńca. Niezwykle intrygujące były opisy jego trybu życia: wstawał o godzinie trzynastej, godzinę później jadł śniadanie, następnie do dziewiętnastej słuchał muzyki wykonywanej przez własny zespół, pomiędzy dziewiętnastą a dwudziestą zażywał drzemki, po której spędzał czas bardziej kameralnie. O godzinie pierwszej w nocy jadł obiad, po czym udawał się w towarzystwie osobistego sekretarza na spacer po mieście, który trwał do piątej nad ranem, kiedy to wracał do hotelu i kładł się spać. Odnotowano również, że zamiast spacerować z psem paradował z tygrysem bengalskim na smyczy.

W 1879 r. w Bielsku zmarł ojciec Józefa Marii, który teraz do posiadanej schedy po dziadku Dietrichu dołączył bielski zamek z okolicznym majątkiem. Joujou, miłośnik teatru i muzyki, wyśmienicie grał na fortepianie, był już w tym momencie na celowniku sopranistki i aktorki najlepszych scen teatralnych Europy, urokliwej harpii, Idy Jäger (1847–1916). Romans szybko zwieńczyły narodziny córeczki, Idy Róży (1881–1934), a dopiero kilka miesięcy później kochankowie sformalizowali związek (1881). Niestety, małżeństwo okazało się niezgodne. Z jego przebiegu należy wnioskować, że Ida zarzuciła się na książęca majątek. Już w 1883 r. jej staraniem Sułkowski trafił do zakładu psychiatrycznego w Döbling pod Wiedniem. Ubezwołał on nie miał wpływu na poczynania małżonki, która rozprzedawała jego wielką kolekcję uzbrojenia i dzieł sztuki, aby zaspokoić swoje wygórowane potrzeby finansowe.

Gehenna trwała do 1889 r., kiedy książę, po wieściach o sprzedaży największej części kolekcji do muzeum w Norimberdze, uciekł z zakładu w Döbling do Szwajcarii, by móc przeciwdziałać poczynaniom małżonki. Pomoc okazało mu przyrodnie rodzeństwo na czele z Alfredem Sułkowskim (1855–1913). Teraz bez skrępowania mógł odwołać się od wszystkich wyroków sądowych i został ponownie poddany badaniom, po których okazał się zdrowy na umyśle. W połowie 1890 r. ostatecznie przywrócono mu wszystkie prawa obywatelskie. W wyniku działań procesowych wykazano, że książę nie był poddawany badaniom kontrolnym, a wiedeńskim lekarzom zarzucono przyjmowanie pokaźnych korzyści finansowych od Idy za podtrzymywanie orzeczenia o chorobie umysłowej małżonki. Księżnej udowodniono również bezprawne czerpanie nieograniczonych korzyści z majątku.

Oczywiście desperacka ucieczka Sułkowskiego nie byłaby możliwa bez pomocy nowej kochanki – Luizy Vecseghy (ok. 1854–1891). Znajomość okazała się wielką miłością, która trwała jednak dość krótko, została przerwana śmiercią ukochanej po wypadku nad Jeziorem Zuryskim w Szwajcarii. Po śmierci Luizy książę sprowadził jej ciało do Feistritz am Wechsel i pochował na miejscowym cmentarzu w krypcie ufundowanej przez siebie mauzoleum. Odtąd prowadził życie jako klasyczny *bon vivant* epoki *fin de siècle*, zamieszkując w hotelach europejskich stolic.

Mimo usilnych starań, nie uwolnił się od Idy, żyli w separacji. Ta jednak nie odpuszczała i w 1899 r., wykorzystując luki prawne, postarała się o ponowne ubezwłasnowolnienie małżonki, który równocześnie zobligowany został przez sąd do wypłacania z bielskiego majątku alimentów dla małżonki i córki.

W 1908 r., w wyniku wielkich zadłużeń, banki rozprzedały odziedziczone po dziadku Dietrichu dobra Sułkowskiego. Małżonce pozostawiono przyznany wcześniej sądownie zamek Feistritz, w którym pomieszkiwała okresowo. Zostawiony go córce osiadła w rodzinnym Bonn, gdzie zmarła osiem lat później. Ida Rosa nie radziła sobie w życiu, doświadczyła trzech związków małżeńskich z ubogimi szlachcicami, którzy liczyli na podreperowanie swoich budżetów. Książęca córka po bankructwie w czasach wielkiego kryzysu zakończyła swój żywot jako bezdomna.

Józef Maria Sułkowski, tytularny VII książę bielski, hrabia na Lesznie, Zdunach i Kobylinie zmarł w styczniu 1920 r. w wiedeńskim hotelu Kaiserin Elisabeth. Zgodnie z własną wolą, po 29 latach rozłąki, spoczął u boku ukochanej Luizy w krypcie kaplicy grobowej w Feistritz am Wechsel. Fakt ten ukazuje wielką miłość, jaką książę darzył tę kobietę.

Mimo barwnego portretu rysowanego przez współczesne mu brukowce, Józef Maria był filantropem, wspierał związane ze swymi dobrami parafie i organizacje dobroczynne. Był twórcą słynnego teatru debiutów aktorskich w Matzleinsdorf, ostatnim prezesem Österreichische Kunstverein. W rodzinnym Bielsku stał na czele komitetu przebudowy wieży kościoła pw. św. Mikołaja, wybudował pawilony podzamia zwane Bazarami Zamkowymi, znacznie zwiększając rentowność rodowej rezydencji i nadając malowniczości tej części miasta nad Białą. ■

Grzegorz Madej

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej



Józef Maria Sułkowski w mundurze Akademii Terezańskiej Bezirksmuseum Margareten in Wien



Kaplica księcia Sułkowskiego w Feistritz am Wechsel



Trumny księcia Sułkowskiego i jego kochanki Luizy w krypcie kaplicy na cmentarzu w Feistritz am Wechsel

STAREJ FABRYKI ZABAWY PRZYJEMNE I POŻYTECZNE

Kryje się coś niedobrego w mężczyznach, którzy unikają wina, gier, towarzystwa pięknych kobiet i ucztowania. Tacy ludzie albo są ciężko chorzy, albo w głębi duszy nienawidzą otoczenia. Często myślałem o tym fragmencie *Mistrza i Malgorzaty* Michaila Bułhakowa, podczas pracy nad Industriadą 2019, Święta Szlaku Zabytków Techniki Województwa Śląskiego. Podobnie jak w poprzednich latach, jako przedstawiciele obiektów szlakowych wypracowaliśmy motyw przewodni, którym tym razem był bal. To bardzo ułatwiło pracę i przede wszystkim dało wspólny mianownik festiwalowi. Każdy obiekt jest inny, więc pojawiło się pytanie: jak połączyć zabawę, wydarzenie rozrywkowe z historią dziedzictwa przemysłowego Bielska-Białej, którym na co dzień zajmujemy się w Starej Fabryce? Odpowiedź znajdowała się na ekspozycji naszego Muzeum.

W przeszłości nasze miasto było nazywane Małym Wiedniem. To z dawnej stolicy imperium Habsburgów płynęły wzorce, które widzimy np. w architekturze, ale także w życiu kulturalnym dawnych mieszkańców. Działy tutaj towarzystwa śpiewacze, chętnie brano udział w balach, okolicznościowych uroczystościach i przedstawieniach teatralnych. Odbywano krótkie podróże pociągami, do Opery Wiedeńskiej, natomiast w Bielsku wsłano do specjalnego tramwaju teatralnego, który po przedstawieniu przewoził pasażerów do Cygańskiego Lasu – miejsca wypoczynku mieszkańców. Życie kulturalne ówczesnych Bielska i Białej tworzyła elita naszego miasta: przemysłowcy, kupcy, osoby na eksponowanych stanowiskach urzędniczych, intelektualiści, ale nie tylko. W naszej naturze jest poszukiwanie rozrywki, więc bawili się robotnicy i inni zwyczajni mieszkańcy, czemu służyły liczne okazje. Chętnie spędzano czas w gospodach, piwiarniach i innych lokalach rozrywkowych.

Żeby wprowadzić w klimat tamtych czasów postanowiliśmy uruchomić nową część ekspozycji stałej Starej Fabryki pt. *Widoki Małego Wiednia*. Przy pomocy dużych powiększeń, dawnych kart pocztowych oraz fotografii zwiedzający mogą odbyć symboliczną podróż od dworca kolejowego w Bielsku, gdzie swój początek od 1895 r. miała linia tramwaju elektrycznego, do wspomnianego już Cygańskiego Lasu, w którym była stacja końcowa.

Tegoroczna Industriada była dla nas wyjątkowa, bowiem Samorząd Województwa Śląskiego zdecydował, że dziesiąta, jubileuszowa edycja wydarzenia rozpocznie się tzw. *Rozruchem w Bielsku-Białej*. Otwarcie w Starej Fabryce drugiego co do wielkości festiwalu dziedzictwa przemysłowego w Europie było dużym wyróżnieniem. Kluczowym partnerem stała się Instytucja Kultury Ars Cameralis, której pracownicy wzięli na siebie ciężar organizacji wydarzeń artystycznych. Rozmach imprezy wymusił na nas otwarcie się na zewnątrz – wyjście na pl. Żwirki i Wigury, przy którym znajduje się Stara Fabryka. Ten urokliwy zakątek na przestrzeni kilkunastu ostatnich lat stał się nieco zapomnianym przez bielszczań miejscem. Mimo że znajduje się w samym centrum, raczej go mijamy. A szkoda, bo to „zielona wyspa”, gdzie można miło spędzić czas w naturalnym otoczeniu kwiatów i cieniu drzew, nie wspominając o zwiedzeniu naszej ekspozycji! Zwróciliśmy się zatem do gospodarza tej przestrzeni, czyli gminy Bielsko-Biała. Pomysł ożywienia tego miejsca spotkał się (ku naszemu miłemu zdziwieniu) z dużym entuzjazmem władz i przedstawicieli urzędu. Potrzebne były prace porządkowe, naprawa nawierzchni parkingu oraz pielęgnacja roślin. Efekty jednak naprawdę pozytywnie nas zaskoczyły. Potrzebna była także specjalna kolorowa aranżacja, która dodała klimatu temu miejscu na ten wyjątkowy wieczór. Skutkiem było rozświetlenie tego spokojnego fragmentu naszego miasta na industriadowy – pomarańczowy – kolor. Wspaniałym dodatkiem była doskonała muzyka grana na zanurzonej w zieleni scenie otwartego namiotu. Tego wieczora wystąpiła grupa EABS (Electro-Acoustic Beat Sessions), działająca pomiędzy muzyką jazzową a elektroniczną, nie stroniąc także od innych gatunków. Sami artyści w rozmowach po koncercie byli bardzo zadowoleni ze swojego występu, mówiąc, że *dawno nie widzieli tak świadomej muzycznie publiczności*. To pokazuje, że sprawdzają się wydarzenia w tego typu formule. Ciekawym

uzupełnieniem były utwory wybierane przez DJ-ów z wytwórni Polena Recordings. Hipnotyczna, housowa i elektroniczna muzyka sprawiła, że po raz pierwszy w tej przestrzeni można było potać się. W tym samym czasie dzieci bawiły się na warsztatach kreatywnych, a w chilloutowej strefie zieleni można było odpocząć i zjeść coś dobrego. Pasjonaci techniki brali udział w pokazach archiwalnych filmów nakręconych w bielskich fabrykach, które w większości już nie istnieją. Mimo że bawiliśmy się w piątek do późnego wieczora, nazajutrz ruszyliśmy z nową odsłoną imprezy. Postanowiliśmy się odwołać do motywu balu oraz ekspozycji Starej Fabryki.

Dwumiało było znane z delikatnych, starannie wykonanych tkanin wełnianych, z których wytwarzano eleganckie garnitury i płaszcze, pasujące do wystawnych przyjęć i balów. Symbolem dobrego smaku są także kapelusze, które były wytwarzane na miejscu. Uczestnicy poznali tajnik ich produkcji, podczas oprowadzań po ekspozycji zatytułowanej *Z górskich hal na wielki bal – czyli jak owcy ubranie naszym się stanie?* Nieodzownym atrybutem gości balu, dodającym im nieco tajemniczości były maski. Warsztaty ich wykonywania w technice quilling cieszyły się dużą popularnością i zostały przygotowane przez Dział Edukacji naszego Muzeum. Podobnie jak zajęcia *Zabawki łączą pokolenia*, a także *Dość już tej pracy, pora się zabawić*. Zajęcia przeprowadzili pracownicy Regionalnego Ośrodka Kultury w Bielsku-Białej.

Wielką grupę robotników fabrycznych stanowili okoliczni mieszkańcy, którzy chętnie świętowali różne uroczystości. Ideogramy ich niezwykłych strojów ludowych zostały przedstawione na interaktywnej instalacji artystycznej *Przeplotka* autorstwa Mateusza Peringera. Nazwa pochodzi od części prowadnika przędzy z XIX-wiecznych maszyn włókienniczych, a sama instalacja stała się kolejnym elementem przestrzeni Przygotowalni.

Od kilku lat wraz z gośćmi Industriady wychodzimy na wycieczki po mieście. Jedną z nich – *Gdzie rozbrzmiewały walce?* – prowadzona przez historyka sztuki dr Ewę Janoszek, była architektoniczno-historyczną podróżą po miejscach, gdzie odbywały się bale. Kolejną, którą przygotował badacz dziejów przemysłu Bielska-Białej Piotr Kenig, pt. *Na fraszunek dobrego trunku*, była sentymtalno-historyczną wędrówką śladami producentów alkoholu oraz miejsc jego zakupu.

Najważniejszym elementem balu jest muzyka i taniec. Ten ostatni w dynamicznym stylu pokazali uczniowie Szkoły Tańca Cubana. Z kolei znany tancerz i choreograf Mikołaj Strzyż zachęcał do zabawy, pokazując hip-hopowe kroki z czego chętnie korzystali najmłodszy uczestnicy.

Skoro przemysł, to wieczorny repertuar musiał być wyjątkowy. W przestrzeni galerii zagrał zespół Factory of Blues – fabryka bluesa. Pochodząca z Bielska-Białej grupa nawiązuje do tradycyjnej muzyki bluesowej zza oceanu, używając jak dawniej gitar, instrumentów klawiszowych oraz harmonijek ustnych. Po tym niezwykłym występie odbyły się pokazy i warsztaty tańca pt. *Nad piękną i czasem modrą Białą*.

To, co napisałem powyżej jest moją opinią, wielokrotnie potwierdzoną w rozmowach z naszymi odbiorcami. Często słyshałem pytanie: kiedy następne wydarzenie tego typu? Przy wyjątkowej pracy wielu ludzi udało się na dwa dni ubarwić oblicze tego i tak ciekawego miejsca.

Przezeń pl. Żwirki i Wigury i znajdująca się przy nim Stara Fabryka mają swój niepowtarzalny klimat, który dzięki wysiłkowi i otwartości pracowników Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej, Instytucji Ars Cameralis, Regionalnego Ośrodka Kultury w Bielsku-Białej, oraz Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej udało się oddać, za co bardzo wszystkim dziękuję! Mam nadzieję, że to dopiero początek dobrej współpracy, oraz że zdołamy znowu umieścić tę przestrzeń na mapie kulturalnej naszego miasta. A poza tym lubię się dobrze bawić, a to wydarzenie sprawiło mi dużo radości. W chwili pisania tych kilku refleksji, pracujemy już nad Industriadą 2020, tak że... do zobaczenia! ■

Jakub Krajewski

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej



Fotografie Jakub Krajewski i Alicja Migdał-Drost

REDAKCJA WYSTAWNIKA

Śląskie.
Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej jest instytucją kultury
Samorządu Województwa Śląskiego

WYDAWCA:

MB

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej
ul. Wzgórze 16
43-300 Bielsko-Biała
tel. 33 811 10 35
sekretariat@muzeum.bielsko.pl

REDAKTOR NACZELNY:

Iwona Purzycka

KOREKTA:

Rafał Idzik

MATERIAŁ ILUSTRACYJNY:

zbiory Muzeum Historycznego
w Bielsku-Białej
oraz
archiwa artystów

REDAKTOR TECHNICZNY:

Alicja Migdał-Drost

PROJEKT GRAFICZNY:

Paweł Kenig

DRUK:

Drukarnia Dimograf

NAKLAD:

3000 egzemplarzy

ODWIEDŹ NAS NA:



facebook.com/
muzeum.historyczne.bielsko



muzeum.bielsko.pl